

## LISTY DO IGNACEGO BOERNERA

*Trzy listy do Ignacego Boenera zostały ogłoszone przez płk. Henryka Eile w dodatku do nru 130 krakowskiego «Ilustrowanego Kuryera Codziennego» z 11. V. 1936 r. p. t. «Trzy listy. Korespondencja Marszałka Józefa Piłsudskiego z Prezydentem Republiki».*

### I

Zakopane 14 lutego 1907.

Kochany Prezydencie! <sup>1)</sup> List Wasz po długich peregrynacjach trafił nareszcie do mnie. Zdaje mi się, że Ryszard <sup>2)</sup> przesadnie traktuje moje stosunki tutejsze. Byłoby mi naturalnie ogromnie przyjemnie, gdybym mógł być Wam użytecznym. Oto, com dotąd zrobił: napisałem trzy listy. Jeden do inżyniera, pracującego w nafcie w Borysławiu; świeżo usłyszałem, że otrzymał bardzo dobrą posadę, jest to towarzysz, zięć jednej mojej bardzo dobrej znajomej, a sam znałem go jeszcze, gdy był studentem we Lwowie — nazywa się Pierściński <sup>3)</sup> — temu dałem Wasz adres, by bezpośrednio z Wami

<sup>1)</sup> Ignacy Boerner (1875—1933) był jednym z wybitniejszych działaczy P. P. S., który po ukończeniu politechniki w Darmstadtzie w r. 1902 powrócił do kraju i, objąwszy po pewnym czasie posadę inżynierską w zakładach hutniczych w Ostrowcu, stał się tam faktycznym kierownikiem miejscowego ruchu robotniczego. Podczas rewolucji 1905 r. ruch ten, zogniskowany organizacyjnie w Ostrowcu, objął głównie powiaty sandomierski i opatowski, gdzie po tzw. manifestie konstytucyjnym 30 października 1905 r. przybrał olbrzymie rozmiary. Kiedy C. K. R. P. P. S. wezwał odezwą w nrze 68 «Robotnika» z dn. 26 grudnia 1905 r. wszystkie podległe mu organizacje do ostatecznej rozprawy z rządem carskim i do ujęcia w drodze rewolucyjnej władzy w kraju, I. Boerner wykonał to wezwanie i jako przewodniczący ostrowieckiego Komitetu P. P. S. objął rządy na opanowanym przezeń terenie, faktycznie likwidując lokalne władze rosyjskie. Tą drogą powstała tzw. «republika ostrowiecka», a jej kierownika I. Boenera (występującego uprzednio pod pseudonimem «Emila») w kołach partyjnych odtąd stale nazywano «Prezydentem». Dopiero w styczniu r. 1906 z Warszawy wysłano wojsko, które zlikwidowało ową «republikę», przy czym najbardziej skompromitowani jej twórcy z I. Boernerem na czele wyemigrowali do Galicji względnie do Niemiec.

<sup>2)</sup> Pseudonim partyjny Stanisława Jędrzejewskiego († 1909), jednego z kierowników P. P. S. zaboru rosyjskiego, członka jej C. K. R. St. Jędrzejewski w tym czasie objeżdżał polskie kolonie zagraniczne i we Frankfurcie nad Menem spotkał się z Boernerem.

<sup>3)</sup> Julian Pierściński, inżynier, zamieszkały w Borysławiu, później dyrektor jednej z firm naftowych tamże.

się skomunikował. Drugi — do właściciela dużej papierni <sup>1)</sup>, z którym wypadkowo mam stosunki i znajomość. Temu napisałem, że Wasz udział w ruchu był przypadkowym, a to nie dlatego, że go inny udział straszy, ale dlatego, że jest gaduła i nie bardzo poczytalny człowiek, więc przy staraniach — o ile naturalnie zechce się starać — mógłby Wam, zamiast pomóc, szkodzić. Ten musi mnie odpisać, więc w razie pomyślnej odpowiedzi ja, albo żona Wam zakomunikujemy. Trzeci — do jednego takiego sobie stańczyka czy n. deka <sup>2)</sup>, kto go wie, bardzo miłego i porządnego człowieka, który zdaje się ma duże stosunki. Ten, również, jeżeli odpisze, to odpisze do mnie i przezemnie lub żonę odpowiedź otrzymacie. Teraz jeszcze parę rad i wskazówek.

a) do Diamanda <sup>3)</sup> napiszcie sami, to będzie najlepiej, i mnie się zdaje najskuteczniej. Jest to ten sam, co prezydował na naszym Zjeździe we Lwowie <sup>4)</sup> i dobrze Was pamięta. Co do mnie znam go zanadto dobrze, tak że może mu łatwiej będzie wykręcić się, Wasze zaś zwrócenie się wprost — per towarzysza naturalnie, psychologicznie więcej podziała, bądźcie pewni. Przypomnijcie mu inżyniera Śliwińskiego <sup>5)</sup>, ja go nie znam, ale wiem, że człowiek zamożny i trochę radykał, bierze udział w różnych pomocach dla emigrantów etc.

b) Jest w nafcie jakąś figurą niejaki Bartoszewicz <sup>6)</sup> — studiował w Karlsruhe czy Darmsztacie, był w Związku Zagranicznym, teraz zdaje się n. d. Jeżeli jednak w tym czasie go znaleźcie, to napiszcie do niego.

c) Są we Lwowie jeszcze inżynierowie Hertz <sup>7)</sup> i Sokolnicki <sup>8)</sup>. Pierwszego znam, lecz nie tak, by się do niego zwracać, a że jest lewicowcem, więc tym bardziej możecie go

1) Józef Weiser, właściciel papierni w Sasowie pod Złoczowem.

2) Niewyjaśnione.

3) Herman Diamand (1860—1931), jeden z przywódców Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska, poseł do parlamentu wiedeńskiego, w Polsce niepodległej poseł na sejm.

4) VIII zjazd P. P. S. z lutego r. 1906.

5) Hipolit Śliwiński (1866—1932), budowniczy, późniejszy działacz niepodległościowy z grupy Polskiego Stronnictwa Postępowego i poseł do parlamentu wiedeńskiego oraz Sejmu Rzeczypospolitej.

6) Stefan Bartoszewicz, pseud. partyjny Ksawery Groszkowski, b. członek sekcji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich w Karlsruhe w latach 1894—1899. Później w kraju jeden z najwybitniejszych fachowców-teoretyków i praktyków w dziedzinie przemysłu naftowego.

7) Wilhelm Hertz, sympatyk P. P. S. z Warszawy, elektrotechnik z zawodu.

8) Gabriel Sokolnicki, inżynier elektrotechnik, brat znanego działacza i historyka, dra Michała Sokolnickiego.

znali z Warszawy — człowiek zdaje się sympatyczny, ma biuro elektryczne i różnych instalacji, do niego można trafić przez Gumpłowiczów <sup>1)</sup>, do których napiszcie, ja zaś, jeżeli się zobaczę z Gumpl. to też o tem pomówię. Sokolnicki n. d., lecz ma brata naszego, niestety brat ten teraz w Warszawie, więc korespondować z nim trudno. Prawdopodobnie wkrótce będę we Lwowie, tam osobiście postaram się zrobić cokolwiek. Może się cokolwiek — kochany Prezydencie — znajdzie, chociaż rzecz to, jak mnie się zdaje, nie łatwa.

Aha jeszcze jedno — chociaż to nie w Polsce, a w Szwajcarii. Jest tam dobry mój przyjaciel i bardzo serdeczny człowiek Mościcki <sup>2)</sup>. Prowadzi on dosyć poważne interesa techniczne. Jeżelibyście reflektowali na ten interes, napiszcie mi, natychmiast pošlę do Mościka list o Was.

Adresujcie do mnie nie tak po wariacku, że listy spacerują po Europie, zamiast być odrazu u mnie, Kraków, Topolowa 16. — Józef albo Maria Piłsudscy.

Pisząc do Diamanda, przypomnijcie mu, że jesteście owym prezydentem Ostrowieckim, który po utracie rzeczypospolitej cudze kąty wycierać musi. On to napewno pamięta, a nazwisko Wasze mu nieznane. Gdy będę we Lwowie, będę z nim również o tem mówił, ale stanowczo radzę Wam napisać do niego.

No to wszystko, kochany Prezydencie, serdeczne uściśnienie. Żona za pamięć dziękuje, Waszej pani pozdrowienie ślemy.

Wasz  
J. Piłsudski.

Do Gumpłowiczów napiszcie, może oni przez Bujwida <sup>3)</sup> co zrobia, adres ich Stachowskiego 14. Kraków.

---

<sup>1)</sup> Dr Władysław i Cecylia Gumpłowiczowie. Dr Władysław Gumpłowicz — wybitny publicysta i uczonec — działacz P. P. S. D. Galicji i Śląska, członek organizacji zagranicznej P. P. S., geograf. Cecylia Gumpłowiczowa (z domu Golde), uczestniczka prac P. P. S. zaboru rosyjskiego. Oboje przebywali podówczas w Krakowie.

<sup>2)</sup> Późniejszy Prezydent Rzeczypospolitej, podówczas przebywający we Fryburgu.

<sup>3)</sup> Prof. Odo Bujwid, wybitny bakteriolog, przebywający wówczas w Krakowie, gdzie prowadził zakład szczepienia przeciwko wścieklicznie.

## II

Kraków 14/III. 1907 r.

Kochany Prezydencie!

List i kartkę otrzymałem. Adres Weisera jest dobry. Sasów. Otrzymał już ofertę Waszą i robi nadzieję, że się coś uda zrobić — w ostatnim liście pisze mi: «Co do pana B., to mam nadzieję umieścić go w krótkim czasie».

Załączam tu drugi list w Waszej sprawie, który świeżo otrzymałem od p. Ramułta<sup>1)</sup>, ten jest znacznie pewniejszy pan od poprzedniego, który jest i blagierem i trochę pustym człowiekiem. Ramułtowi na jego pytania odpiszcie zaraz. We Lwowie w istocie rozszerzają sieci tramwajów elektrycznych i, jeżeli to Wam pasuje, radziłbym brać. Pan Tomicki<sup>2)</sup> jest człowiekiem w istocie bardzo sympatycznym, trochę radykalnym i zawsze chętnie protegował socjałów, a przynajmniej żadnych im przeszkód nie stawiał, i przypuszczam, że przy Waszej pracy i sumienności moglibyście względnie łatwo z mniejszej gaży przejść na większą, a w każdym razie już byłaby zaczepka we Lwowie, skąd z większą łatwością mogliście się wystarać o coś lepszego w Galicji.

Zatem serdeczne uściśnienie

Wasz J. Piłsudski.

## III

Kochany Prezydencie! List Wasz otrzymałem. Akurat zbiegło się to z odpowiedzią jednego z tych panów, do których pisałem w Waszej sprawie. Oto, co mi odpisał:

«Co do sprawy Pańskiego znajomego, to naturalnie co mogę zrobić, ale upraszam, by Pan ten, jak najprędzej posłał mi ofertę, własną ręką pisaną po polsku, część listu po niemiecku, zawierającą curriculum vitae i płacę, pobieraną w ostatnich czasach. Jest rzeczą naturalną, że

---

<sup>1)</sup> Ludwik Baldwin-Ramułt.

<sup>2)</sup> Inż. Józef Tomicki, dyrektor tramwajów we Lwowie, sympatyk ruchu niepodległościowego, były więzień polityczny w zaborze rosyjskim.

w s z y s t k o z r o b i ę , b y t e g o P a n a j a k n a j p r ę d z e j u l o k o w a ć<sup>1)</sup>).

Pojutrze mam się z nim zobaczyć bo pisał mi, że, przejazdem będąc w Krakowie, będzie u mnie, rozpytam go też osobiście, co może zaproponować Wam.

Więc napiszcie do niego ową ofertę. Jest to pan Józef Weiser właściciel papierni w Sasowie pod Złoczowem (wschodnia Galicja).

W liście powołajcie się na mnie z imienia (Józef) i nazwiska, naturalnie traktując mnie per «pan», nie «towarzysz». Pan ten, do którego będziecie pisać, jest to narwaniec, taki austriacki Polak — brat jego jest posłem do parlamentu — dymisjonowany oficer, niebardzo wykształcony. O mnie naturalnie wie, że jestem socjalistą i wyobraża sobie, że jestem dla Królestwa coś w rodzaju Ignacego Daszyńskiego tutaj. Wie też, że zajmuję się z amatorstwa sprawami bojowymi i militarnymi, a że ten pan wyobraża sobie, że ma wielkie zdolności militarne, więc i tu daje mi nieraz rady mniej lub więcej niemądre. Do socjalistów w ogóle zasadniczego wstrętu nie ma, ale wolałby, by ich nie było na świecie. Co do mnie, pisałem mu o Was rzeczy następujące. Jesteście synem pastora, ukończyliście Darmsztadt, pracowaliście w Warszawie przy kolei i w Ostrowcu. Tam Was zastały wypadki rewolucyjne, przy których zostaliście w y p a d k o w o s k o m p r o m i t o w a n i , m u s i e l i ś c i e w y j e c h a ć . S t o s u n k i w i ę c p o m i ę d z y n a m i , s t o s u n k i s ą n i e n a t u r y p a r t y j n e j , l e c z o s o b i s t e j z n a j o m o ś c i . C h o c i a ż , g d y o s o b i ś c i e b ę d z i e c i e s i ę z f a c e t e m w i d z i e l i , m o ż e c i e ś m i a ł o p r z y z n a w a ć s i ę d o p r z y n a l e ż n o ś c i d o P P S . w z a b o r z e r o s y j s k i m i n a w e t d l a z a b o r u r o s y j s k i e g o b y ć b a r d z o r e w o l u c y j n y m i p o w s t a ń c z y m . V o i l à c ' e s t t o u t . A d r e s u j c i e d o t e g o p a n a w s p o s ó b n a s t ę p u j ą c y :

W-ny J. Weiser  
Sasów pod Złoczowem, Austria Galicja.

Uściśnienie serdeczne Wasz

Ziuk.

---

<sup>1)</sup> podkreślenia w oryginale.